

Nazwę tę tłómaczą w ten sposób: dawniej była to łąka gminna a wszyscy mieszkańcy wypędzali na nią świnie na paszę. Później dwór zabrał sobie tę łąkę i nie pozwolił wypędzać na nią świń miejskich, wskutek czego stała się tym świniom krzywdą.

Na tej łące stoi krzyż między drzewami i nazywa się »Pod świńską krzywdą«.

Mieszkańcy twierdzą, że ile razy rozpoczną kosić siano na »Świńskiej krzywdzie«, tyle razy musi być wtedy deszcz. Więc też starają się wszyscy, aby swoje łąki albo pokosić pierw, nim zaczną kosić »Świńską krzywdę«, albo też czekają z koszeniem u siebie, aż z tamtej łąki zbiorą siano.

Opow. *Mieczysław Kownacki.*

Cygani. 1. W Biskupicach, w powiecie wielickim, w lesie mieszkają w lichych budach dwie rodziny cyganów. Opowiadają ludzie o ich wytrzymałości na mróz, co następuje:

Raz była bardzo sroga zima. Gdy cygan nie mógł już wytrzymać od mrozu w swojej lichej budzie, przyszedł do dworu z prośbą, aby mu dziedzic pozwolił przenocować w stodole. Pan pozwolił mu wleźć na słomę i tam zagrzebać się do spania, ale cygan nie chciał iść na słomę, tylko prosił, żeby mu pozwolono przenocować na boisku, bo mówił:

— Na słomie nie chcę leżeć, bobym się opiekl.

I nocował na boisku w czasie największych mrozów.

2. Złapali chłopcy cygana przy kradzieży i bili, co wlazło, a on krzyczał:

— Bijcie i róbcie ze mną, co chcecie, tylko mnie za płot nie przerzucajcie!

Chłopcy myśląc, że to musi być coś gorszego dla cygana, aniżeli bicie, i pragnąc mu jeszcze bardziej dokuczyć, podnieśli go i za płot przerzucili. Ucieszony cygan, że się wyrwał z rąk chłopom, podniósł się z ziemi i uciekając, drwił robie z nich:

— Na to ja tylko czekałem.

3. Mówił cygan: Lepsze jedno lato, niż siedm zim.

S. U.

Odmiany wilków. Czekając na pociąg, słyszałem, jak przed dworcem kolejowym w Wieliczce rozmawiali ludzie o wilkach i nie mogli zgodzić się na ich wielkość: jedni twierdzili, że wilk jest mniejszy, inni, że jest większy.

Dopiero jeden chłop objaśnił ich, że są cztery rodzaje wilków: są wilki gęsie, baranie, cielęce i końskie — jedne mniejsze, drugie większe. Jedne rzucają się na gęsi, większe na barany, jeszcze większe na cielęta, a największe na konie.

S. U.

Sen i loterya. (Wieliczka). Przyszła dzisiaj żebraczka do żony mojej i mówi:

— "Oj śniuo mi sie téz dzisiáj "o pani, śniuo.

— Cóż się wam śniło?

— Śniuo mi sie, ze pani tyle talarów na stou wysypaua, ze stou był peuniutki.

— Wolałabym, żeby tak było na prawdę, niż we śnie.

— "Oj wártauby na loteryją postawić, bo pewne lumera.

— A jakież postawić?

— Cwórke, prose pani, cwórke.

— Dlaczego?

— Bo stou má stýry nogi, prose pani.

S. U.

W nowo zbudowanym domu w Kostrzu pod Krakowem nie chce zamieszkać właścicielka z obawy śmierci, gdyż widziano, że tam najpierw wsunął się wąż. Dom stoi od pięciu lat nieukończony i niezamieszkaany.

Feliks Taroni.

